Nr. 6. Biała, dnia 17. maja 1919. Rok I.

Nasz Tygodnik

Pismo chrześcijańskich i polskich organizacyi.

Redakcya i Administracya: Biała, Dom katolicki. — — Nr. telefonu 458.

Wychodzi co sobotę.

Cena **30 halerzy.** — — Ogłoszenia od wiersza petitowego **1 K.**

Co robi socyalizm z kobietą?

W pochodzie socyalistycznym na 1. maj, widzieliśmy ze smutkiem dużo dziewcząt i kobiet. Jedne z nich, jak dowiedzieliśmy się, poszły tam z ciekawości, inne wepchnęli w szeregi towarzysze, a o innych trzebaby naprawdę powiedzieć słowa P. Jezusa, poszły za innymi, jak te głupie barany „bo nie wiedzą, co czynią". Dla nich i wszystkich naszych dziewcząt i kobiet ten artykulik poświęcamy.

W pracy naszej społecznej, spotykamy nieraz dziewczynę lub kobietę zaciągniętą w szeregi socyalistów. Patrzymy na nie i dziwimy się. A dziwimy się dlatego, bo znając stanowisko socyalizmu do kobiety, nie możemy zrozumieć, jak kobieta przez należenie do socyalistów może przyczyniać się do własnego zła. Socyalizm w zasadach swoich dąży do poniżenia kobiety. Głosząc wolną miłość, zwalczając małżeństwo, rozrywając święte związki rodzinne, oddaje temsamem kobietę, istotę słabszą, na łup mężczyzny. **Z kobiety, której chrześcijaństwo dało wolność i równość, robi niewolnicę, zależną od kaprysu mężczyzny.** Dzieci, które pod czułą opieką matki wychowują się dotychczas na pożytecznych członków społeczeństwa, mają w myśl zasad socyalizmu, stać się niejako własnością państwa, bo nawet zakłady państwowe mają je wychowywać, one mają im zastąpić rodzinę i ciepło macierzyńskie.

Czy kobieta, mająca zdrowe zmysły, może świadomie dążyć do takiego poniżenia? Czy kobieta-socyalistka zdaje sobie sprawę, jakie dla samej siebie gotuje nieszczęście, popierając socyalistów, którzy dążą do jej upodlenia? A jak strasznem upodleniem grozi kobiecie socyalizm tego dowodem stosunki, jakie dziś panują w Rosyi. Tamtejsi bolszewicy zaprowadzili tak zwaną socyalizacyę czyli upaństwowienie kobiety. Każda kobieta od 17—35 roku ma być zaciągnięta w odpowiednie spisy i staje się własnością państwa. To państwo nią rozporządza. Ono, bez jej woli, a raczej wbrew jej woli, oddaje ją uciechom zmysłowym każdego mężczyzny, który ma ochotę mieć kobietę. I może ją każdej chwili mieć. Nic go nie obchodzi los kobiety, bo nie miłość i szacunek, ale zwyczajny zwierzęcy pociąg łączy mężczyznę z kobietą. Gdy ten popęd minie, lub skieruje się do innej kobiety, w takim razie pierwsza zostaje porzucona, by w stanie upodlenia żyć znowu z innym mężczyzną.

Zasada wolnej miłości jest zatem wprowadzona w życie. Ale nawet tej wolnej miłości nie może wyznawać kobieta, bo ona nie ma prawa wyboru. Tak jest w Rosyi, w tym kraju, gdzie socyalizm we formie bolszewizmu zupełnie zapanował. Czyż ten przykład nie wystarcza, by kobieta broniła się przed socyalizmem?

Kobiety rosyjskie podniosły krzyk rozpaczy i boleści. Niedawno zwróciły się do kobiet całego świata, oraz do rządów państw cywilizowanych, by ich wyzwoliły z tej strasznej socyalistycznej niewoli, by broniły ich przed barbarzyńskiem upodleniem i zezwierzęceniem. Może niejedna z tych kobiet rosyjskich, które teraz wołają o pomoc, sama popierała socyalizm. Wszak w pierwszych dniach przewrotu w Rosyi kobiety tamtejsze tworzyły nawet rewolucyjne oddziały wojskowe i ginęły za hasła bolszewickie. Za to im tak strasznie wypłacono! Teraz przejrzały, teraz chcą wydostać się z błota, w które je popchnięto. Straszne położenie kobiet rosyjskich niech będzie przestrogą dla naszych kobiet polskich, zwłaszcza robotnic, z których niejedna upatruje w socyaliźmie zbawienie. Socyalizm da kobiecie nie wolność, nie zbawienie, ale straszną niewolę i potępienie. Dlatego strzedz się Wam, kobiety-robotnice, socyalistów, bo to wrogowie Waszej wolności, bo to wrogowie Waszej czci i godności niewieściej.

Chrześcijaństwo wpatrzone w przepiękny ideał kobiety, Niepokalaną Dziewicę, która nam dała Zbawiciela, Boskiego Założyciela naszej religii, wyniosło kobietę wysoko. Kobieta jest nie tylko równą mężczyźnie, ale także dla swego znaczenia i powagi w w rodzinie chrześcijańskiej odbiera szczególniejszą cześć od mężczyzny. Dziewczyno-kobieto chrześcijańska! pamiętaj o tem, gdy masz wstąpić w szeregi czerwonych towarzyszy. Obyś później — jak te niewiasty rosyjskie — nie opłakiwała swego gorzkiego losu. Wy żony socyalistów najlepiej wiecie z własnego smutnego doświadczenia, co to jest mąż i ojciec socyalista, dla którego niema nic świętego, który więcej o swoich towarzyszach myśli i stara się, aniżeli o własnym domu, o własnych dzieciach

nie mówiąc już o tych, którzy w socyaliźmie straciwszy wiarę, oddani własnym namiętnościom jak pijaństwu i rozpuście, przekleństwem i niezgodą dom napełniają i wszystkich unieszczęśliwiają. Dziewczęta! kobiety chrześcijańskie! czy Wy waszym groszem, który płacicie socyalistom, macie przyczynić się do Waszej hańby, do Waszego poniżenia, do Waszego nieszczęścia! Czy nie lepiej zapisywać się do chrześcijańskiej organizacyi, gdzie razem bronić się będziemy przed wszelkim wyzyskiem i uciskiem, gdzie razem będziemy krzepić i uszlachetniać i udoskonalać Ducha naszego!

Składnica Kółek rolniczych w Białej.

III.

Najważniejszym środkiem dźwignięcia handlu polskiego będzie — obok wspomnianego już wyszkolenia zawodowego młodych kupców — **stworzenie po miastach wielkich składów hurtownych**, polskich i chrześcijańskich, które dopiero będą w stanie dać małemu kupcowi a zwłaszcza małym sklepom Kółek rolniczych po wsiach należyte oparcie. Hurtownie te, to właśnie Składnice Kółek rolniczych, które od szeregu lat powstają w miastach Małopolski.

Cel ich dwojaki. Pierwszy, to sprzedaż **tak członkom jak i nieczłonkom** w sklepach detajlicznych w mieście towarów wszelakich gatunków po cenach dostosowanych umiejętnie do kosztów tychże towarów, przy ograniczeniu się do zysków najskromniejszych. Zyski natomiast płynące ze sklepu **tylko członkom** przypadają, bądź to jako procent (dywidenda) od złożonych udziałów, bądź to jako premia towarowa od zakupionych przez członków w ciągu roku towarów.

Sumienna i umiarkowana kalkulacya towarów skutecznie może zwalczać lichwę i wyzysk uprawiane zbyt często przez niesumiennych kupców. Dowodów znajdziemy aż nadto wszędzie tam, gdzie powstaje Składnica. Założenie tejże powoduje zwykle w danej miejscowości **gwałtowny spadek cen** u innych kupców.

Ważną również jest zasadą, że w Składnicach sprzedaje się towary **tylko po cenach stałych** z wykluczeniem tego „naszego krakowskiego targowania się", które najwięcej może obniżyło powagę handlu w Polsce. Stałe ceny budzą również u ludzi zaufanie, że się ich nie wyzyska i nie oszuka.

Wreszcie nadmienić jeszcze trzeba, że sprzedaż towarów w Składnicach powinna się odbywać **wyłącznie za gotówkę**. Kredytowanie, czyli pospolicie zwane „borgowanie", jest dla handlu połączone z wielkiem niebezpieczeństwem. Pod tym względem przed wojną nie najlepiej się działo w Składnicach; lecz wojna na tym polu wiele dobrego zrobiła, znosząc prawie zupełnie sprzedaż „na bórg".

Drugim ważniejszym jednak i istotnym celem Składnic jest sprzedaż hurtowna towarów, w pierwszym rzędzie sklepom wiejskim Kółek rolniczych, lecz także i innym drobnym kupcom. Tutaj Składnice znów skutecznie zwalczać mogą wyzysk i lichwę prywatnych hurtowników. **Daleko donioślejsze skutki odniosą jednak Składnice jako hurtownie Kółek rolniczych, pod względem organizacyjnym, skupiając Kółka danego okręgu naokoło siebie i wiążąc je mocne węzłem wspólnych interesów w silną organizacyę handlową**, która już śmiało może stawić czoło wrogom naszego polskiego i chrześcijańskiego handlu i przyczynić się do jego odżydzenia, a temsamem do ekonomicznego podniesienia się naszej Ojczyzny. Jeśli bowiem handel pozostanie w rękach żydów, którzy otwarcie głoszą swoją odrębność narodową, to Polsce nic z tego, że wzbogaci się żyd, że wzbogaci się Niemiec, lub ktokolwiek obcy, a Polak ubogim pozostanie. Hasłem naszem musi być tylko **„unarodowienie"** handlu.

Składnice w myśl Statutu opierają się jako Stowarzyszenia rejestrowane na **kapitale udziałowym członków**. Wszelkie zatem korzyści i zyski **nie do kieszeni jednostek płyną, lecz wychodzą one na dobro wszystkim członkom**. Nie są więc tworem kapitalistycznym, który może słabszego gnębić, lecz będąc zależne od postanowień i uchwał wielkiej ilości członków — powziętych na Walnych Zgromadzeniach zawsze będą broniły tylko zasad słuszności i sprawiedliwości.

Mówiąc jednak dziś o tych zadaniach i celach Składnic nie śmiemy zapomnieć o jednem, że są one pomyślane dla czasów spokojnego rozwoju ludzkości, że zatem czasy wojny światowej, która wiele wartości i stosunków zupełnie zmieniła — i Składnicom nieraz uniemożliwiły spełnienie niektórych swych zadań — a z drugiej strony nakładają na nie obowiązki, o jakich w normalnych czasach mowy nie było.

Chcąc więc rozpatrzeć w szczególności działalność naszej Składnicy bialskiej, trzeba nam się zastanowić nad jej dotychczasowym rozwojem, oraz nad tem, czy i o ile w danych warunkach cel swój osiągnęła, oraz co jej na przyszłość do zrobienia pozostaje. (C. d. n.)

Żydy — przywódcami socyalistów.

Kto trochę znał stosunki galicyjskie w niedawno minionych czasach, ten wie dobrze, czem dla polskiego ludu był żyd. Pijawką, wysysającą chłopa do ostatniego centa, zdziercą, który nieraz za fałszywie pisane rachunki gorzałkowe wypędzał chłopa z jego rodzinnej chudoby.

Kto i dziś uważnie patrzy na życie, widzi, że milionerami i paskarzami są jedynie żydzi.

A przecież ci żydzi są prowodyrami partyj, udającymi przyjaciół robotnika, którego sami są największymi wyzyskiwaczami. Czy nie tak?

Któż to prowadził socyalistów w Austryi? Sami towarzysze „z ickami" dr. Adler, dr. Ellenbogen, dr. Ingwer, dr. Kohn, dr. Schacherl, Fischer, Austerlitz, Morgenstern, dr. Verkauf, Mendelsohn, Rappaport, Moses, Hirsch, Aaron, Pick, Rosenstock, Jejteles, Jakobi, Kleinberger, Herstal, Ruhmstein, — a na Węgrzech popisywały się też żydy: Abraham, Bela Kohn (obecnie węgierski bolszewik), Feldmann, Szas, Grossmann, Schwarz i inni. A w naszej Galicyi? Też towarzysze obrzezani i z korkociągami przy uszach: Haecker, Czaki (właściwie nazywał się Czaczkes, tylko się nazwiska tego wstydził, bo zanadto trąciło cebulą), dr. Heski, dr. Drobner, dr. Kapellner, *dr. Gross*, Grossmann, Meisels, Feldmann, dr. Gumplowicz, Brossmann i cała banda innych.

Myślelibyście, że tylko u nas jest taka Palestyna? A jakże! I w Niemczech nie lepiej. Tam do parlamentu weszli tylko ci żydzi, którzy należeli do partyi socyalistów. Taki Bernstein, Cohn, Eisner, Fliedner, Haase, dr. Herzfeld, Hoch, Singer, Löwengrad, Oberländer, Rosenfeld, Wurm i inni — toż to śmierdzące żydowstwo najczystszej rasy.

Tacy to „biedacy" prowadzą partyę socyalistyczną. Kiedyż o kiedyż my zmądrzejemy, że siła nasza nie we wywrotowych leży partyach, lecz w organizacyach chrześcijańskich, których program jest zupełnie, że tak powiem wywrotowy, ale bez krwi rozlewu i bez — służenia parszywym żydom?

J. S.

Wymuszanie.

Wymuszanie należy do tej kategoryi postępków, które w prawie będą uważane za zbrodnię i jako takie przez prawo surowo bywają karane. A jednak są ludzie, którzy się kar takich nie boją i z wymuszania uczynili po prostu proceder. Tymi ludźmi to nasi bielsko-bialscy tow. czerwoni. Ledwie postawili wniosek o poprawę zarobków metalowcom i poprawę tę bez strejku i bez żadnych wydatków z ich strony uzyskali, postanowili na tej poprawie zrobić po żydowsku „geschäft". Każdy metalowiec, czy jest członkiem socyałów czy nie, musiał całe 30% poprawy jednotygodniowej oddać towarzyszom na budowę domu robotniczego.

Dziwi nas tylko, jak mogli ludzie, którzy przecież żyją w Polsce, gdzie jest wolność każdemu zagwarantowana, tak dobrowolnie kwitować z tej wolności i pozwolić wymuszać na sobie ciężko zapracowane grosze. Chyba, że metalowcy uważają tę poprawę za rzecz nie zapracowaną i nie słuszną a tylko za darowiznę ze strony c. k. p a t r y o t ó w c z e r w o n y c h, to wtenczas zgoda, że się swoim zyskiem z nimi podzielą, bo widać, że już wkładki tygodniowe po 2 K. 40 h. nie wystarczają, trzeba od robotników aż 30% z zarobku wymusić. Ale wymuszanie jest zbrodnią przez prawo surowo karaną, na to zwracamy uwagę obu stronom interesowanym.

Podsłuchana rozmowa.

(To wolno czytać tylko „demokratom").

Zeszedł się raz jeden robotnik z redaktorem pisma socyalistycznego, kamienicznikiem i zaczęli gadać to o tem, to o owem.

Pierwszy zaczyna mówić robotnik: Panie redaktorze! w waszej gazetce było o socyalizacyi fabryk, kopalń i ziemi. Co też to znaczy?

Red.: To znaczy, żeby fabryki, kopalnie, majątki, ziemia były wspólną własnością, żeby wszyscy mieli równą ilość majątku.

Rob.: To dobre! jabym też chciał, żeby do tego przyszło, bo człek z dzieckami biedę klepie, a gdybym tak dostał połowę albo ćwierć fabryki lub kopalni, toby się przecie raz ta wściekła bieda skończyła.

Red.: Tak towarzyszu! My też za tem się ubijamy, my chcemy to w Sejmie przeprowadzić, ale cóż kiedy te chłopy, co tam są, to twarde mają pały, aby to zrozumieć.

Rob.: Ja to tam rozumiem: ma ktoś kamienicę, a ja nie mam nic, więc przychodzę do niego i powiadam: Ty masz kamienicę, ja nie mam nic, więc mu powiadam: daj mi połowę, bo teraz ma być równość. Czy on powinien mi dać?

Red.: Oczywiście! powinien! musi dać!

Rob.: Mnieby to nic nie kosztowało i miałbym w tani sposób majątek. Ale podobno pan Redaktor też ma kamieniczkę? Czy to prawda?

Red.: Mam, ale zapracowałem na nią twardo i ciężko. Ilem dla robotników wycierpiał, tego chyba nikt nie wie.

Rob.: A gdybym tak do pana przyszedł i żądałbym pół kamienicy, czyby pan dał?

Red. po namyśle: A jakże! dałbym! ale to tak zaraz do tego nie przyjdzie!

Rob.: Aha! A gdybym tak po roku kamieniczkę przepił lub przemarnował i znówbym przyszedł, żeby się Pan ze mną podzielił, podzieliłby się Pan?

Red.: Czy ja wiem?

Rob.: No cóżby Pan wtenczas zrobił?

Red.: Wtenczas kopnąłbym Cię w sempiternę i wyrzucił za drzwi.

Rob.: Aha! Tak? Teraz już wiem. To dobrze!

J. S.

Siejmy len.

Z pomiędzy największych braków, jakie ludności w obecnym czasie dotkliwie odczuwać się dają, to niezawodnie brak płótna i wszelkich materyi do okrycia. Choć na ten temat żalów na każdym kroku co nie miara i skarg na drożyznę, to jednak środków zaradczych nikt nie podaje. Chciałbym więc Sz. Czytelnikom „Naszego Tygodnika" a w szczególności Kółkom roln. przypomnieć potrzebę siania lnu i zachęcić do gorliwego zajęcia się tą sprawą, gdyż nie można łudzić się nadzieją, aby w najbliższych latach u nas płótno potaniało i aby Ameryka i inne kraje były w stanie te braki u nas wyrównać.

Niechże więc len zasiewa każdy, kto tylko ma kawałek pola, a niech się nie wymawia, że ze lnem robić nie umie, bo o tem później czas będzie pogadać, wskazać fabryki a względnie kupców. Teraz główna rzecz, byśmy mieli z czego płótno robić, bo jak lnu albo konopi nie będzie to „z próżnego Salamon nie naleje". Dlatego każdy kawałeczek ziemi niech będzie obsiany lnem lub konopiem.

Ile dochodów ma partya socyalistyczna z jednej tylko fabryki „Garnczarni"?

Ładne sumki pobierają „biedni" socyaliści od swoich „towarzyszów". Oto w „Garnczarni" (Emailfabrik) znanej u nas fabryce garnków, pracuje około 300 robotników. Mężczyzna płaci 1·20 K tygodniowo, kobieta 80 hal. A więc przeciętnie wypada na robotnika 1 K tygodniowo, od wszystkich 300 K. A że tygodni w roku jest 52, razem uczyni to sumę

przed ludźmi bezbożnymi i przewrotnymi, siejącymi nienawiść i niezgodę społeczną między stanami, co w sądzie udowodniamy.

Za takie słowo Boże Cześć i Chwała Mu!

Co do opłat za funkcye kościelne jako pogrzeby, śluby i msze, to wyznać musimy, że się krzywda nikomu jeszcze nie stała, bo opłaty te zależą od nas samych, które dobrowolnie bez jakiegokolwiek naciągania składamy według tego, jaka czyja wola i ochota lub według życzenia testatorów.

Co do cmentarza zaś, to go ks. Proboszcz nie anektuje ani zaanektować nie może, bo jest zahipotekowany na gminę, która wspólnie z Komitetem parafialnym sprawuje rządy nad cmentarzem.

Ponieważ zachodzi potrzeba zakupienia gruntu pod nowy cmentarz, bo stary jest na dokończeniu, tedy Komitet parafialny w porozumieniu z delegatami gmin uchwalił na dniu 1./XII. 1913 r. pobierać od stron stałe datki za miejsce na cmentarzu jako „pokładne". Biedni rozumie się nic nie opłacają.

Niejeden sobie życzy, by miejsce było wieczyste, na którem by pomnik stanął, a w miarę tego stałe taksy Komitet parafialny pobiera, co jest najlepszym dowodem, że datki za „pokładne" składane są na książeczkę Kasy oszcz. m. Białej Nr. 4140 i tych datków jest dotąd razem 1562 K z przeznaczeniem na zakupno gruntu pod nowy cmentarz.

Ponieważ zarzuty, które „Tygodnik bialski" z takim tryumfem ogłosił, są wierutnem kłamstwem i oszczerstwem — możeby „Tygodnik bialski" zechciał prać swe brudy, a nie księży pracujących z poświęceniem dla dobra naszego!

Kłamstwem i oszczerstwem jest, jakoby w gminie naszej Bielany istniała plaga złodziei, przed którymi nic obstać się nie może i że nikt nie jest pewny swego mienia ani na chwilę.

Najlepszym dowodem tego jest, że dotąd nie było żadnych kradzieży takich, coby wymagały śledztwa i żaden z gminy tutejszej nie donosił ani naczelnikowi gminy ani żandarmeryi o kradzieżach, któreby upewniały, że grasuje banda złodziei składająca się z roczników objętych powołaniem do wojska, a nawet już pobranych. Czyż to nie jest grzechem o pomstę do nieba wołającym, posądzać i oczerniać naszych przyszłych żołnierzy, którzy bronić będą granic Ojczyzny naszej, i w ten sposób chcecie im zatruć te ostatnie chwile, które spędzają spokojnie na łonie rodziny, zdala od wszelkich kradzieży i rabunków!

Podpisani żądają na mocy §. 19. ogłoszenia niniejszego pisma w „Tygodniku bialskim" w najbliższym numerze. Takie pismo posłano do „Tygodnika bialskiego".

W dowód odwołania oszczerstwa, żądamy wyjawienia oszczerców, w przeciwnym razie powołamy Redakcyę „Tygodnika bialskiego" przed sąd.

Bielany, dnia 27. kwietnia 1919.

Naczelnik gminy Bielany *Dusik*, *Józef Żurek*, *Franciszek Gabryś*, *Kryska Antoni*, *Jan Jędrzejczyk*, Przewodniczący Rady szk. miej. *Józef Drabek*, *Tomasz Bujarek*, *Józef Katański*, *Józef Gabryś*, radni.

Naczelnik gminy Łęki *Andrzej Majda*. *Jan Chwietut* radny. Naczelnik straży pożarnej *Matusiak*.

Dobrodzieje z „Tygodnika bialskiego".

Trzy numery temu oburzał się „Tyg. bialski" na X. Rączkę z Bestwiny, że nie chciał biednej wdowie Jonkiszowej dać furmanki po trumnę dla zmarłego męża, chociaż później musiał to wszystko odszczekać, gdyż sama wdowa nadesłała sprostowanie, które „Tyg. bialski" zręcznie przekręcił i ośmieszył. Ale mniejsza z tem, bo jak kto klepek w głowie nie ma w porządku, to powinien iść do bednarza, a nie do redakcyi. Na głupotę i złą wolę niema lekarstwa, jak tylko kij.

Tensam jednak „dobrodziej z cudzej kieszeni" w tym samym numerze nie chce darować biednemu „towarzyszowi" 3 (wyraźnie: trzech!) egzemplarzy swej szmatki, bo pisze tak: „Towarzysza ze Schodnicy upraszamy o wyrównanie należytości za **trzy** egzemplarze „Tygodnika bialskiego".

Gdzie wstyd? „Dobrodzieju" !?

J. S., robotnik.

(O mnie niedługo napiszecie żem jest „wrogiem ludu".)

Z Pisarzowic.

Spółka czerwonych przewódców, na której czele stoją przewodniczący konsumu Fr. Jędrzejko, Fr. Zemanek i naganiacz do obozu Stapińczyków, Karol Kuder i osławiony z różnych krętactw nasz wójt Ant. Wójcik, podali sobie ręce w tym celu, że muszą Kółko roln. względnie sklep Kółka do upadku przyprowadzić i tak się wzięła ta czwórka do roboty, że wydzierżawili dwa domy, które były na sklep zdatne, bojąc się, żeby tych domów Kółko rolnicze nie wydzierżawiło na swój sklep. Jednak Kółko rolnicze wydzierżawiło dom gminny od rady gminnej, w którym to domu jest konsum, założony przez żyda p. Grossa. Ale żeby i do tego domu Kółka roln. nie dopuścić, zaskarżył Jędrzejko gminę, że go niesłusznie wypowiedziała, chociaż kontrakt dzierżawy się mu skończył w r. 1914. z końcem grudnia. Proces przegrał Jędrzejko, chociaż wójt mu na każdym kroku pomagał i radę gminną zdradzał. Ale żeby to jeszcze przeciągnąć, wniósł rekurs do Wadowic, rekurs znów przegrał, przyszli go wystawić ze sądu z Kęt i znowu protest, że będzie do Warszawy rekurował i nie można tej bandy stamtąd ani widłami wyżgać, a to wszystko na to, żeby tylko Kółka tam nie dopuścić. Nawet Jędrzejko zaczął buntować gospodarza Michała Gacka, w którego domu mamy sklep Kółka roln., żeby nas stamtąd wygnał.

I słusznie ma się rozchodzić naszemu wójtowi, żeby Kółka nie dopuścić do domu gminnego, bo gminaby poniosła stratę grubą, bo Fr. Jędrzejko płacił dzierżawy 400 K gminie, a Kółko wydzierżawiło ten sam dom za 2 500 K rocznie.

Tylko to wójtowi wynagradzało się, bo tam u Jędrzejka siedział po całym dniu, jadł i pił, nawet i spał. Ale się niema co dziwić, że w domu nie śpi, bo się boi, że się jego buda na niego zwali, bo ani komina na niej niema, a izba mieszkalna grozi zawaleniem i jaki ma porządek w swoim gospodarstwie, tak i też jest w gminie; rada gminna uchwala, a wójt lenistwem podszyty woli leżeć, niż spraw gminnych dopilnować i jeszcze w bezczelny sposób

kłamie, że on chce robić, tylko rada gminna nie chce!

A ludzi co pokrzywdził w r. 1915; pobrał za 500 cetn. metr. ziemniaków pieniądze po 9 K za metr, a wypłacał po 6 i 7 K i dużo jest takich gospodarzy, co im wcale nic nie zapłacił, a furmanki nikomu, co wozili do Kóz na stacyę i wiele było innych krętactw i rzeczy niegodziwych, demoralizujących, o których wiedzą wszyscy w gminie i nawet poza gminą.

Wie o tem także Starostwo w Białej, o wszystkich jego sprawach i trzyma go jeszcze dotąd na urzędowaniu pomimo tego, że była kilka razy deputacya z radnych gminy u p. Starosty, p. Starosta zarządził śledztwo przez żandarmeryę, śledztwo wykazało prawdziwość zarzutów i na tem się skończyło, a wójt jak urzędował tak urzęduje. Czy długo jeszcze? *Radni.*

Przypisek Redakcyi: W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Starostwo zbadawszy dokładnie przedstawione zarzuty, energicznym krokiem zaradziło złemu, usuwając aktem z 13. maja br. Antoniego Wójcika z urzędu naczelnika gminy. Ponieważ zaś tenże dotychczas wzbraniał się oddać urzędowanie w ręce zastępcy Jana Zemanka, Starostwo drugim aktem z 20. maja poleciło Żandarmeryi przeprowadzić usunięcie Antoniego Wójcika. Nareszcie słuszność i sprawiedliwość wymierzono!

Grzeczność jednego aptekarza.

Pani K. przechodząc w sobotę 10. V. obok apteki p. Beschlossa, spotkała rzewnie płaczącą dziesięcioletnią dziewczynkę wiejską. Przyszła po lekarstwo do apteki i nie dostała go, bo miała 10 K a aptekarz żąda drobnych. Było to między g. 12—1, kiedy sklepy są zamknięte i nie można zmienić pieniędzy. Pani K. weszła z dziewczynką do apteki. Pan aptekarz stał przy kasie. Nadto był tam jeszcze jakiś pan. Na spokojną uwagę pani K., że dziecko nie może znaleźć drobnych a chce zaraz lekarstwo i że prędzej sam aptekarz poradzi na brak drobnych, bo albo pośle gdzie, albo wyda lekarstwo i każe przyjść później po resztę — pan aptekarz uniósł się bardzo i krzyczał: „skąd Pani przychodzi do mego lokalu z podobnemi uwagami! wypraszam sobie wszelkich uwag!“ Pani K. podniesionym głosem zwróciła mu uwagę, dlaczego się ordynarnie zachowuje i zapłaciwszy 2 K za lekarstwo, odeszła. Możeby Pan aptekarz znalazł w swojej aptece jakie pigułki na zbytnią porywczość i zdenerwowanie.

Dodać trzeba, że pani K. należy do Towarzystwa opieki nad młodzieżą i ma prawo zająć się losem dzieci.

Rozmaitości.

Do naszych organizacyi chrześcijańskich. Wybory do rad gminnych przed nami. Wiemy, że dużo rozmaitych zażaleń gdzieniegdzie na dawne rady. Teraz stosowny czas, aby weszli do rad ludzie **nieposzlakowanego charakteru, rozumni, prawdziwie chrześcijańscy**, którzy się żadnem paskarstwem nie splamili, którzy dają rękojmię, że będą w radzie myśleć o najmniejszych i najuboższych, a nie o sobie i swojej rodzinie. Chrześcijańscy Robotnicy i małorolni, stańcie silnie około swoich mężów zaufania naszych organizacyi i głosujcie wszyscy za naszymi kandydatami, wybranymi przez Was na Waszych zgromadzeniach do 4. Koła. Pamiętajcie, że tu chodzi o rządy we wsi, czy mają rządzić jakieś ujki żydowskie, czy też Wy robotnicy chrześcijańscy. Domagajcie się wszędzie całego 4. Koła dla siebie. Jeśli macie jaką rozsądną niewiastę, weźcie ją też do rady. Wszelkich informacyi i pomocy żądajcie w naszym sekretaryacie.

Z amerykańskich darów dostanie nasz powiat 7500 kg. mąki pszennej, 65 skrzynek mleka kondenzowanego i 650 kg. słoniny. Dary przeznaczone są dla dzieci chrześcijańskich i bezpłatnie.

Zgromadzenie chrześcijańskich rob. odbyło się w Domu katol. we wtorek 20. bm. Referował poseł z Warszawy, kol. Ludwik Gdyk, prezes Zjednoczenia chrześć. rob. całej Polski. Poseł robotnik przedstawił sytuacyę polityczną, opisał stan organizacyi chrześć. robotników w Królestwie, przyniósł pozdrowienie od braci robotniczej z Królestwa. Ks. Patron Mączyński złożył na ręce posła żądania robotników naszego powiatu co do aprowizacyi i innych potrzeb. Prof. Braszka zaznaczył stanowisko chrześć. organ. do inteligencyi pracującej. Przemawiali: Biechowiak, Kubicowa, Janusz, Kuś, Jasiczek, Śliwowa, Barcik, Rychlik. Bubak, Dr. Mikulski i wielu innych.

Walne Zgromadzenie katolickich robotników odbędzie się w poniedziałek 26. maja o godzinie $4^1/_2$ w sali Domu katolickiego.

Egzamin dojrzałości w tutejszem gimnazyum odbył się we wtorek 20. bm. Do egzaminu przystąpiło 5 abituryentów. Za dojrzałych uznano: Kaczmarza Stefana, Matyszkiewicza Władysława, Piskorza Jana i Sadlika Karola (z odznaczeniem); jednego reprobowano na pół roku.

Do Młodzieży robotniczej. Dla młodzieży założyliśmy Koło młodzieży. Broni ono swoich członków po fabrykach i warsztatach, kształci ich religijnie i zawodowo, posiada bibliotekę obfitą, kółko amatorskie, kółko śpiewackie, ma własną muzykę itd. Wpisy w każdym czasie przyjmuje sekretaryat Domu katol.

Rozruchy w Białej. Z powodu braku mąki, ziemniaków, cukru i tłuszczów, przyszło tutaj do rozruchów; wystąpiła żandarmerya i policya, która użyła broni; zabito kobietę i młodego robotnika, dwóch ciężko rannych, kilka osób lekko. Tłum rzucił się na wachmistrza policyi Bubeńkę i ciężko go poranił. Straszna illustracya do naszego wstępnego artykułu. Potem utworzył się wielki komitet z chrześcijańskich i socyalistycznych robotników, który podzieliwszy się na kontrole, dokonał rewizyi sklepów i magazynów w Białej; dużo żywności znaleziono. Lud uspokoił się i pod wieczór rozszedł się do domów. Podobno socyaliści rozszerzają pogłoskę, że wiec zwołany przez komitet zwalczający lichwę i zgromadzenie chrześcijańskich robotników, na którem przemawiał poseł Gdyk, są powodem rozruchów. Partya chrześć. robotników stwierdza, że to jest kłamstwo, aby tylko obniżyć powagę robotników chrześcijańskich. Drażni ich to, że dwaj nasi posłowie Tabaczyński i Gdyk tak gorąco się nami zajmują, a u nich jeszcze nikt z posłów się nie pokazał.

polskie i niemieckie na zebranie, celem omówienia konsumu chrześcijańskiego w Białej. Dom katolicki, niedziela godz. 3.

Komorowice. Zgromadzenie członków stronnictwa chrześcijańsko-narodowego, odbyło się przy licznym udziale. Referował ks. Mączyński: o Sejmie, o wyborach do Rady gminnej, o ucisku ze strony socyalistów po fabrykach, o regulacyi Białki. W dyskusyi poruszył sprawę zorganizowania miejscowej grupy zawodowej kolega Pudełko. Pięknie zachęcał do organizacyi kol. Kraus. —

Po nieszporach odbyło się zgromadzenie parafialne, na którem wybrano nowy Komitet budowy kościoła. Do budowy postanowiono przystąpić natychmiast. Wykonanie planów powierzono p. Mączyńskiemu, architektowi z Krakowa. Ks. Proboszcz zdał sprawę ze stanu funduszów na budowę kościoła. Rolnicy i robotnicy-obywatele z Komorowic postanowili się opodatkować dobrowolnie, aby tylko jak najprędzej stanęła świątynia Pańska. Odrazu zebrano składkę wśród obecnych przeszło 700 K. Szczęść Boże w zbożnem dziele!

Janowice. Przed 15 mniejwięcej laty w 1904 r. zawiązało się w naszej gminie Kółko dramatyczne, złożone ze samych wiejskich amatorów, którzy każdego roku wystawiali po kilka sztuk ludowych, włączając w to i jasełka, grywane nawet w innych gminach na życzenie mieszkańców. Wojna przerwała pracę na całych lat pięć. W niedzielę dnia 4. bm. wystawiło Kółko dramatyczne w nowym prawie składzie po przymusowej przerwie sztukę p. t. „W noc św. Andrzeja".

Mimo nieodpowiedniej pogody, zebrało się w domu M. Chromikowej mnóstwo ludzi nie tylko z naszej gminy, lecz nawet i z sąsiednich.

Ks. proboszcz wraz z ks. wikarym przybyli na przedstawienie i wygłosili przed rozpoczęciem sztuki kilka słów zachęty, wzywając do wytrwania w dobrem i postępowania w duchu zasad katolickich. Przemówienie ks. proboszcza poprzedził głos p. Grzybowskiego, nawołujący do tworzenia organizacyi po wsiach.

Poczem dano sztukę dramatyczną. Gra domorosłych artystek i artystów wypadła bardzo dobrze i podobała się zebranym słuchaczom, którzy ocenili wartość gry jakoteż zasługi grających, nagradzali ich długo niemilknącymi oklaskami i wywoływali ich po kilkakroć na scenę.

Wykonanie jest nie tylko chlubą dla samych grających, lecz także i dla tych, którzy się trudzili wystawieniem, zaopatrzeniem w kostyumy i reżyseryą. Na tem polu położyli zasługi walne kierowniczka szkoły p. Kotarbowa i nauczyciel z Bestwiny p. Jankowicz, za co im się składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Z Witkowic. Nie chcemy pisać sprostowania do „Przyjaciela ludu", bo się nim brzydzimy, wolimy napisać do „Naszego Tygodnika" kilka słów dla odparcia zarzutów, które w „Przyjacielu" wydrukował przeciw naszemu księdzu proboszczowi pewien kłamca z tutejszej wsi.

Ks. proboszcz z litości przyjął jeńca moskala do służby. Moskal umówił się brać po 2 K za dzień, a otrzymał po 6 K. I za to w „Przyjacielu" zarzuca ks. proboszczowi tutejszy pismak brak miłości bliźniego, dodając, że ks. proboszcz zamiast zapłaty, dał Moskalowi stare portki. Oszczerstwem też jest twierdzenie, że ks. proboszcz bierze za śluby po 100 K, za metrykę po 20 K, że na msze wymaga po 20 K.

O tem, że mu się w oczach podwoiło, gdy liczył plebańskie krowy, konie, morgi, szkoda pisać. Wstyd nas, że mamy między sobą takiego obrońcę, co śmie oszczerstwa puszczać w świat przeciw swemu duszpasterzowi, którego wszyscy szanujemy. Radzimy ci człowieku, abyś tego zaprzestał, bo twej obrony nie potrzebujemy. Pilnuj swego kowadła.

P. R. za wielu."

Baczność Kółka rolnicze i konsumy chrześcijańskie. Socyaliści agitują za konsumami i znowu obiecują cudeńka, a grożą śmiercią głodową tym, którzy się do nich nie zapiszą. Tymczasem są to, jak zwykle, strachy na lachy. Wszystkie przydziały, wszystkie dary amerykańskie i wszystko, co tylko Rząd ma dać, będą otrzymywali nasi robotnicy i rodziny ich w naszych sklepach Kółek rolniczych lub też sklepach robotniczych. Rząd ma dawać np. mąkę i cukier i wszystko inne bezpośrednio Kółkom przez Związek powiatowy Kółek rolniczych, tak, że Związek będzie wystawiał asygnaty, a dla nas to będzie jeszcze lepiej. Niechże więc wszyscy trzymają się przy Kółkach, które są naszymi jakby konsumami, nie wierzą agitatorom (Leszczyny, Lipnik, Baczność!) i zapisują się jak najliczniej do naszych sklepów.

Od Redakcyi. Dopiero miesiąc istnieje „Nasz Tygodnik", a już staje się pisemkiem nader sympatycznem, a wprost ulubionem dla naszych robotników i rolników. Bóg zapłać wszystkim za szczere poparcie, prosimy o dalsze, czy przez korespondencye, czy przez rozszerzanie, czy przez datki na Fundusz prasowy.

Kierowników Kółek prosimy o łaskawe doniesienie nam czy ustnie, czy piśmiennie, ile numerów „Naszego Tygodnika" stale będą pobierać, abyśmy mogli uregulować nakład.

Na Dom katolicki: p. Paszkiewicz 5 K.

Na Fundusz prasowy: p. Wymiatałek 10 K, N. N. 10 K.

Zawiadomienia.

Dyrekcya gimnazyum realnego w Białej zawiadamia, że rodzice i wychowawcy mogą otrzymywać informacye co do postępów uczniów zakładu — w niedzielę 18. bm. między godz. 9. a 10. II. piętro.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej.